Rok III. Hrubieszów, dnia 1 stycznia 1922 r. № 1.

PRZEGLĄD HRUBIESZOWSKI

ORGAN SEJMIKU HRUBIESZOWSKIEGO.

WYCHODZI 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA.

Dział Urzędowy Sejmiku Hrubieszowskiego.

Na posiedzeniu Wydziału Powiatowego, odbytem dnia 20-go grudnia 1921 roku, na którem byli obecni:

P. Przewodniczący, Starosta B. Zamościk.
Ks. Kan. Melchjor Juściński członek Wydziału Powiatowego.
P. Franciszek Kaniuga „ „ „
P. Feliks Prus „ „ „



omawiając sprawy zawarte w porządku dziennym powzięto następujące ważniejsze uchwały:

1). Wydział Powiatowy przyjmuje do wiadomości sprawozdanie kasowe za miesiąc listopad 1921 r. wykazujące: obrót 16,606.766 Mk. 12 fen. Saldo, na 1 XII 1921 r. 184.340 Mk. 64 fen.

2). W celu przyspieszenia zamknięcia rachunków Sejmiku za rok 1921 i sporządzenia bilansu, Wydział Powiatowy postanawia, wstrzymać od dnia 15 I 1922 roku wypłaty niewyczerpanych kredytów z budżetu za rok 1921, i pozostałości budżetowe przenieść do budżetu na rok następny.

3) Na skutek zarządzenia Urzędu Wojewódzkiego pismem z dnia 1 grudnia 1921 r. L. 5376 Pr. Wydział Powiatowy postanowił zgłosić kandydatów do Państwowej Rady Kolejowej, w osobach: PP. Jana Chomicza z Sejmiku Lubelskiego na członka, i p. Juljana Szymborskiego z Sejmiku Sokołowskiego na zastępcę.

4). Stosownie do pisma Komisji Skrutacyjnej w Radomiu z dnia 10 grudnia 1921 r. L. 110, Wydział Powiatowy jako kandydata na członka do Dyrekcyjnej Rady Kolejowej powołał Ks. Kan. Juścińskiego.

5) Stosownie do zarządzenia Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych (okólnik L. 2600/IV), Przewodniczący Wydziału Powiatowego przedstawia do rozpatrzenia projekt sieci dróg powiatowych, które zostały ustalone na konferencji powiatowej w porozumieniu z Inżynierem drogowym i przy współudziale wszystkich miejscowych urzędów państwowych, oraz przedstawicieli sfer handlowych i przemysłowych, tudzież reprezentantów większej i mniejszej posiadłości gruntowej.

Projektowane drogi powiatowe podzielono na dwie grupy.

Do I-ej grupy zaliczono drogi, łączące się z drogami powiatowymi ościennych powiatów. Do II-giej grupy zaś zaliczono drogi mające wewnętrzne znaczenie ekonomiczno-komunikacyjne dla powiatu.

Sieć projektowanych dróg powiatowych stanowić będą linje:

I. Drogi łączące powiaty ościenne.

a) Od drogi państwowej Zamość-Hrubieszów pod wsią Terebińcem przez Terebiń, Sahryń, Adelinę, Lipowiec do granicy powiatu w kierunku Tomaszowa — długości 15 i pół kilometra.

b) Od państwowej drogi Chełm - Hrubieszów pod Teratynem przez Jarosławiec, Uchanie do granicy powiatu w kierunku Krasnegostawu długości 11 kilometrów.

II. Drogi o znaczeniu ekonomiczno-komunikacyjnem.

a) Od państwowej drogi Chełm - Hrubieszów pod wsią Zaniże przez Strzelce, Holendry, do drogi Wojewódzkiej w kierunku Dubienki długości 12 kilometrów.

b) Od drogi państwowej Chełm - Hrubieszów pod Hrubieszowem przez Nieledew, Mołodjatycze, Ostrówek, Bereście, Grabowiec, Rogów, Swidniki do Miączyna do drogi państwowej Hrubieszów-Zamość długości 35 kilometrów.

c) Od drogi państwowej Hrubieszów - Zamość przez Czerniczyn, Czerniczynek, Masłomęcz, Modryń, Mircze, Wereszyn, Wolę Poturzyńską do granicy powiatu w kierunku Dołhobyczowa i Uhrynowa mającej łączyć się z drogą bitą w powiecie Sokalskim długości 22 kilometrów.

d) Od Kryłowa do Małkowa w prostej linji długości 5 kilometrów.

e) Od Hrubieszowa przez Kobło, Dziekanów do Horodła długości 13 kilometrów.

Wydział Powiatowy rozważywszy dokładnie powyższy projekt, ustalający sieć dróg powiatowych — przyjmuje takowy w całości, pozostawiając ostateczną decyzję w tej sprawie Sejmikowi Powiatowemu.

6). Przewodniczący informuje, że Okręgowa Dyrekcja Robót Publicznych, zdecydowana jest oddać państwową klinkiernię w Białopolu w dzierżawę Powiatowemu Związkowi Komunalnemu. Propozycję w tym kierunku Dyrekcja złożyła Sejmikowi Hrubieszowskiemu i dla bliższego omówienia sprawy zaprosiła delegata Sejmiku na konferencję do Lublina, na dzień 15 grudnia 1921 r. Jako rzeczoznawca z ramienia Wydziału Powiatowego wydelegowany został na konfetencję p. Inżynier Stefan Wesołowski.

Na przedmiot dzierżawy, opracowano przy współudziale delegata Wydziału Powiatowego projekt umowy. którą Przewodniczący przedkłada obecnym do rozpatrzenia i prosi o wypowiedzenie się.

Wydział Powiatowy rozważywszy szczegółowo poszczególne punkty warunków umowy, znalazł je zupełnie dogodnymi dla interesów Sejmiku i zdecydował:

a) Przyjąć dzierżawę klinkierni w Białopolu.

b) Upoważnić Pana Stefana Wesołowskiego do podpisania umowy w imieniu Wydziału Powiatowego.

c) O swej decyzji zawiadomić Dyrekcję telegraficznie.

d) Do ostatecznej decyzji przedstawić sprawę, na najbliższe posiedzenie Sejmiku Powiatowego.

7) Na skutek pisma Urzędu Wojewódzkiego z dnia 10 grudnia 1921 r. L. 5615 Pr. Wydział Powiatowy uchwalił przesłać na ręce Pana Wojewody z funduszów komunalnych 5000 Mk. dla Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza Polskiego, na gwiazdkę dla przebywającego na wschodzie 8-go pułku Legjonów.

Hrubieszowskiemu Towarzystwu Przyjaciół Żołnierza Polskiego uchwalono wyasygnować z funduszów komunalnych 15.000 Mk. na gwiazdkę dla żołnierzy miejscowego garnizonu.

8). Uchwały Rady Miejskiej m. Hrubieszowa z dnia 26 XI 1921 r. w sprawie wydzielenia z wygonu na Podgórzu placu pod budowę gimnazjum, oraz w sprawie ustanowienia taksy dorożkarskiej, Wydział Powiatowy przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości.

9) Na wniosek Inspektora Samorządu Gminnego Wydział Powiatowy uchwala, polecić Urzędom Gminnym wypłacić z funduszów gminnych tytułem remuneracji za energiczne ściąganie zaległych i bieżących podatków tak komunalnych, jak i państwowych po 15.000 Mk. sekretarzom gminnym, i po 5000 Mk. wójtom. Burmistrzowi miasta Dubienki i Sekretarzowi miasta Dubienki po 10000 Mk.

Uchwała ta nie dotyczy gminy Miączyn i magistratu m. Hrubieszowa, które dotąd zalegają z podatkami

* * *

Na zasadzie p. 8. art. 9 tymcz. Ord. Pow. oraz okóln. Min. Spr. Wewn. z dnia 20 XII 1919 r. N. S. F. 2259 I Sejmik powiatu Hrubieszowskiego uchwalił dnia 4 listopada 1920 r. następujące:

P R Z E P I S Y

o dodatkowych opłatach z tytułu zwłoki w uiszczaniu poborów i podatków Pow. Zw. Kom. Hrubieszowskiego oraz egzekucji tychże — zatwierdzony reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 11/IV r. b. L. $\frac{101}{I}$/III.

§ 1.

Wszystkie podatki samodzielne oraz opłaty, nieuiszczone przez strony w terminie przez Wydział Powiatowy oznaczonym, względnie przewidzianym w odnośnym statucie podatkowym — uważać należy jako **zaległość podatkową.**

§ 2.

Egzekucja zaległości podatkowych odbywa się w drodze administracyjnej, bowiem akt ten oparty na uchwalonych przez Sejmik statutach — nie posiada cech karnych.

§ 3.

Wykroczenia przeciwko przepisom podatkowym, a więc umyślne zatajenie przedmiotów opodatkowania, lub dochodów, świadome podawanie fałszywych dat i t. p. pociągają za sobą kary, nakładane przez sądy ogólne z art. 138 Kod. Karn.

§ 4.

Zgodnie z uchwałą Wydziału Powiatowego z dnia 23 IV 1920 r. pobór zaległości podatkowych w drodze administracyjno-egzekucyjnej pociągnąć ma za sobą dodatkowe do sumy podatku zalegającego opłaty w wysokości:

a) 1% od sumy podatku za każdy miesiąc zwłoki.

b) 5% „ „ „ jednorazowo, jako wynagrodzenie za dodatkowe urzędowanie, w razie dokonania zajęcia ruchomości, w celu przymusowego wyegzekwowania należności podatkowej.

c) 10% od sumy zalegającego podatku, jednorazowo jako wynagrodzenie za dodatkowe urzędowanie w razie egzekwowania zaległości za pomocą wystawienia na sprzedaż z licytacji publicznej zajętych ruchomości.

UWAGA: Opłaty dodatkowe w P. b) i c) wskazane, dolicza się niazależnie od pobranych 1% zwłoki za każdy miesiąc.

§ 5.

Przepisy niniejsze winny być umieszczone we wszystkich statutach podatkowych, uchwalonych przez reprezentację komunalną.

§ 6,

Przepisy niniejsze obowiązują aż do odwołania.

Przewodniczący Wydziału Sejmiku

STAROSTA:

B. ZAMOŚCIK m. p.

SEKRETARZ:

J. LIPNICKI m. p.

Do Czytelników naszych z Nowym Rokiem 1922.

Czego mamy sobie życzyć z Nowym Rokiem?

Tego chyba, czego wszyscy jednako pragniemy: aby naród polski żył, aby się rozwijał, rósł, potężniał, bogacił się, zyskiwał szacunek u obcych, aby w narodzie był spokój, ład i porządek i abyśmy mogli bez wszelkich przeszkód pracować, wzbogacać się, dzieci wychować i Boga chwalić.

Tego, zdaje się, po tylu latach wojny, udręki, po tylu przejściach i zniszczeniach pragniemy i życzymy sobie wszyscy!

Życzenie to jednak spełni się wtedy, gdy z wnętrza narodu usuniemy wszystko, co dzieli, co uciska, co przeszkadza rodakowi miłować rodaka, widzieć w nim brata, nie wroga. — Do celu tego zaprowadzi nas rozumny i energiczny rozwój wszystkich sił gospodarczych narodu, powszechne podniesienie świadomości patrjotycznej, powszechne uszlachetnienie dusz ludzkich.

Czystość dusz jest podłożem państwowego dobrobytu!

Rzucając okiem wstecz do chwili odzyskania przez nas samodzielności, dokładnie już możemy uświadomić sobie wszystkie niedomagania, które zatruwają nasz młody organizm państwowy. Mamy niestety sporo wad: samolubstwo, skłonność do rozterek i niezgody, partyjność, niechęć do pracy poważnej i rzetelnej, zasklepianie się w interesach swego małego domku i lekceważenie spraw ogólnych. — Niezgoda u nas króluje, miłości wzajemnej mało, a tak wiele zaciekłości, zawiści i nawet nienawiści.

Rozbici jesteśmy na liczne partje i klasy. Często bardzo dla dogodzenia interesom partyjnym zapominamy zupełnie o interesach narodowych. — Doprowadzamy do ostrych walk partyjnych, a w tych walkach ginie kraj, ginie naród.

Działalność partji jest tylko wtedy korzystną i zdrową, gdy robota ich jest twórcza, gdy czynami ich kieruje państwowe i społeczne sumienie, gdy klasowy egoizm i gorsza odeń partyjna demagogja nie przysłania państwowych celów, nie burzy fundamentów gmachu, nie narusza wiązań, budowanych nie dla sławy osób, nie na pożytek partji, lecz przeznaczonych na dom i twierdzę dla przyszłych pokoleń.

Mamy w Polsce rządy demokratyczne. Polegają one na tem, że wszyscy obywatele w państwie mają równe prawa, niema w niem uprzywilejowanych, ani upośledzonych. Ustrój demokratyczny jednak wymaga od każdego obywatela prawdziwego uświadomienia, rozsądku zdrowego, rozumu i pewnego chociażby wyrobienia politycznego. — Każdy obywatel musi mieć wyrobione własne zdanie i własny pogląd na liczne sprawy, związane z ustrojem i potrzebami swego państwa, a nie polegać tylko na gadaniach różnych agitatorów i naganiaczy, mianujących się „przyjaciółmi i obrońcami ludu“. — Osobnicy ci bowiem zazwyczaj tak długo troszczą się o ten lud, dopóki nie napchają należycie własnych kieszeni, — gdy to osiągnęli — znikają.

Prawdziwym przyjacielem i doradcą szczerym będzie dla ludności powiatu hrubieszowskiego „Przegląd Hrubieszowski“. — Dążeniem jego będzie uświadamiać lud, wyświetlać wiele rzeczy, zaznajamiać go z bieżącemi sprawami i wypadkami tak państwa własnego jak i państw innych, zawsze służyć radą, — słowem — dążyć będzie stale do tego, by czytelnik w każdym numerze znalazł dla siebie rzeczy dobre, potrzebne i pożyteczne, któreby go podniosły do poziomu mądrego i rozsądnego obywatela, świadomego swoich zadań i celów.

Wtedy spełnią się nasze na wstępie wypowiedziane życzenia, połączy nas wszystkich bez różnicy wspólny cel: byt narodu i dobrobyt.

Wszystkim Czytelnikom naszego pisma życzymy szczęśliwego „NOWEGO ROKU“.

REDAKCJA.

Bilans roczny.

Minął rok.

W dziejach wszechświata — to jedna chwila tylko.

A dla nas niósł wiele ważnych zdarzeń.

Rok 1921 nie był podobny do swego poprzednika.

Gdy tamten niósł ze sobą nową zawieruchę wojenną, pędził zdziczałe tłumy azjatów na Polskę, szalał zniszczeniem, pluł krwią, aż wreszcie zajaśniał błyskawicą bohaterskiego porywu — ten nie rodził się z hasłem wojennego morderstwa, ani z niem nie zamarł.

Błysnął, co prawda, na krótko mieczem powstańczym, ale wnet ucichł.

Bo był to rok kształtowania się myśli pań) stwowej, rok pracy organicznej nad wykończeniem gmachu odrodzonej Polski.

Jeżeli gmachu tego nie wykończył — to, w każdym razie, do budowy jego pomógł wiele. Rzućmy, zatem, myślą wstecz i poddajmy rozważaniu owe ważniejsze zdarzenia.

A więc przedewszystkiem, — **pokój z Rosą.**

Bolszewicy chcieli nam dyktować pokój na gruzach Warszawy — bohaterski poryw narodu wyrzucił bandy na wschód.

Dając wyraz pokojowym dążeniom i zrozumieniu politycznej sytuacji, wysłaliśmy delegację pokojową do Rygi.

Długie i uciążliwe były to debaty — albowiem ignorancja i bezczelność sowieckich dyplomatów przechodziła często wszelkie granice. Pomimo tego pokój ryski rozstrzygnął wiele ważnych i żywotnych dla nas spraw; o ile naturalnie bolszewicy zechcą dotrzymać zobowiązań, zawartych w traktacie; nie możemy bowiem zapominać, że mamy do czynienia z niepewnym kontrahentem, który często kpi z zasad międzynarodowej etyki.

My tych zobowiązań dotrzymać chcemy, ale nie pozwolimy się prowokować!

Bardzo ważna dla nas granica wschodnia została ustalona i wytyczenie jej dobiega końca. Może granica ta nie biegnie tak, jakby ją pragnienie nasze wykreśliło, a nawet — prawa historyczne; może myśl polska biegnie stęskniona ku tym szlakom, na których nieraz szczęknął oręż polski i niejedna polska kość leży; może te stepy i kurhany, którym Polska wolność niosła, zanim je zdeptał moskiewski but — może one inną dumę nucą..........

Trzeźwa polityka każe nam zaprzestać marzeń; przy wytyczeniu granicy, która na ogromnej długości jest granicą sztuczną, nie oparta o żadne naturalne przeszkody, komisja polsko-rosyjska trzyma się wymagań traktatu; inna rzecz, że nadgraniczni włościanie, według autentycznych wieści, przenoszą nocą zakopane słupy dalej ku wschodowi, pragnąc czemprędzej dostać się „pod Polszu i do paniw“, a opuścić ten wielki bolszewicki raj, mrący z głodu i krwią opływający!

Słabą stroną traktatu ryskiego jest zrzeczesię odszkodowań wojennych. Na terenie krótkotrwałej okupacji bolszewickiej ludność poniosła olbrzymie straty materjalne; jeżeli to było ustępstwem ze strony polskiej delegacji — to w każdym razie ustępstwem drogo naród kosztującem. — Pomiędzy innemi sprawami traktat ryski przewiduje nie prowadzenie agitacji przeciwpaństwowej i nie wkraczanie w sprawy wewnętrzne; tyczy to obydwóch stron. Lecz widzimy to tylko na papierze; tysiące komunistycznych agitatorów działa w Polsce za pieniądze oczywiście sowieckie, roznosząc zarazę po kraju!

Tego rodzaju rzeczy nasuwają przypuszczenie, że spokój, który dziś mamy od wschodniej ściany, nie może byś spokojem trwałym, sąsiedztwo bowiem czynnego wulkanu, jakim jest i przez długi czas pozostanie Rosja, nie wróży trwałego współżycia.

Drugiem niezwykle ważnem zdarzeniem roku ubiegłego było **uchwalenie Konstytucji.** Naród nie może żyć, ani państwo nie może istnieć bez zasadniczych podstaw prawnych; prawa te daje nam Konstytucja.

Jest ona tolerancyjna w stosunku do wyznań obcych i do mniejszości narodowych. Te ostatnie mają zagwarantowany pełny rozwój i mogą tworzyć w obrębie samorządu powszechnego autonomiczne związki mniejszości. Tak samo Konstytucja nasza zapewnia autonomję kościołom mniejszości religijnych, o ile nie stoją one w sprzeczności z ustawami państwowemi.

Dając władzę ustawodawczą w ręce Sejmu i Senatu, Konstytucja wyklucza tem możność pobieżnej decyzji w sprawie tak ważnej. jak ustawodawstwo państwowe, od którego zależy prawidłowy bieg życia narodowego.

Wprowadzając odpowiedzialność ministrów przed Sejmem, daje nam Konstytucja pewność, że krajem nie będą rządzili ludzie, nie posiadający zaufania przedstawicieli narodu.

Konstytucja gwarantuje ochronę życia, wolności i mienia wszystkim obywatelom bez żadnej rożnicy, wolność prasy i słowa, wolność sumienia i wyznania, wolność nauki i nauczania.

Zaiste dzień 17 marca 1921 roku był wielkim dniem! W dniu tym Państwo Polskie stworzyło sobie podstawę prawnego rozwoju, którego fundamentem jest Konstytucja.

Sejm prawie jednogłośnie Konstytucję uchwalił, a nawet partje skrajnie lewicowe zachowały się w tym dniu zupełnie spokojnie i poważnie.

Jeszcze przed Konstytucją 3 maja 1791 roku wrogowio nasi zarzucali nam, że jesteśmy narodem barbarzyńskim, albowiem nie umiemy między sobą zgodzić się, nie umiemy być prawu posłuszni, pragniemy wolności, a nie rozumiemy takowej.

Tym słowom kłam zadała i Konstytucja 3 maja i Konstytucja 17 marca, które stwierdziły przed światem, że narod polski nie tylko pragnie wolności, ale i rozumie ją!

Trzeciem ważnem zdarzeniem roku ubiegłego — to **sprawa Górno-Śląska.**

Pisaliśmy na innem miejscu o historji Gornego Śląska i o jego wartości materjalnej, jako kraju, zasobnego w bogactwa naturalne. Ale sprawa Górno-Śląska — to nie tylko wielkie

i bogate kopalnie! Z górą miljon Polaków pozostało pod uciskiem pruskiego żołdactwa, albowiem w krytycznej chwili mieliśmy przeciwko sobie wrogą politykę Angli i Włoch. Rozkawałkowanie, dla nas niesprawiedliwe, Górnego-Śląska, to jątrząca się rana w organizmie zjednoczonej Polski! Tej sprawy my nie możemy uważać za ostatecznie załatwioną, mimo całej naszej, aż zbyt wielkiej lojalności względem Europy, handlującej naszemi najdroższemi uczuciami!

Nie mniej ważną, choć od Europy dalszą, a więc mniej zainteresowania wzbudzającą, jest **sprawa wileńska.**

Rozstrzygnięcie jej będzie już widział rok nowy; ale wagi swej nabrała ta sprawa z chwilą, kiedy generał Żeligowski na czele białoruskiej dywizji zajął Wilno, broniąc je przed zakusami Litwinów. Mógł to wówczas uczynić rząd polski i kto wie, czy to nie było wskazaniem chwili; gdy jednak moment krytyczny minął, nie pozostało nic innego, jak oddać sprawę pod sąd europejskiej opinji, która zadecydowała pośredni plebiscyt w formie Sejmu Wileńskiego; Sejm ten, wybrany specjalnie w tym celu, ma wypowiedzieć wolę miejscowej ludności w sprawie przynależności do Polski, czy do Litwy. Wszelkie dane każą nam ze spokojem oczekiwać tej woli; nie zapominajmy jednak, że po za Sejmem Wileńskim stoi Liga Narodów, która ma tę wolę ludności zatwierdzić; a polityka europejska bywa często dla nas nieprzychyina. Nasza dyplomacja winna wytężyć wszystkie swe siły i zdolności, aby przekonać miarodajne czynniki europejskie, że silna i potężna Polska jest nie tylko przedmurzem Europy, lecz zarazem doskonałym tranzytem dla wyzyskania naturalnych bogactw Rosji i importu wyrobów przemysłu zachodnio-europejskiego do Rosji.

Ten wzgląd zaważy więcej na szali poglądów, szczególnie angielskich, aniżeli dowodzenia historyczne, z któremi tam nie liczą się, ani o nie dbają. W każdym razie sprawa Wileńska nie jest tak bezsporna, ani tak jasna i wygrana, jak to wielu myśli; mogą nas spotkać jeszcze przykre niespodzianki, na które musimy być przygotowani.

Z tego krótkiego przeglądu widzimy, że w wielu dziedzinach twórczości życia państwowego poczyniliśmy ważne kroki; twór państwowy odrodzonej Polski tężeje, nabiera prawidłowego rozwoju, pozbywa się życiowej anarchji. dźwiga się.

Miejmy nadzieję, że w roku nowym dorzucimy znów nie jedną cegiełkę do tego wielkiego gmachu.

Rzut oka wstecz

Za kilka miesięcy według projektu premiera Ponikowskiego i po myśli całego społeczeństwa kończy swe istnienie pierwszy suwerenny Sejm Rzeczypospolitej Polskiej.

Jest rzeczą potrzebną poddać krytycznej rozwadze drogi, po których kroczył ten Sejm, owoce jego pracy i niedomagania; nie po to, aby bryzgać bezmyślnem błotem krytyki i w całem koniecznie dziury szukać, lecz po to, aby zorjentować się w przyczynach ewentualnych błędów i niepowodzeń, aby z nich wyciągnąć konsekwencje na przyszłość.

Wielkie i najważniejsze zadanie, jakie Sejm konstytucyjny miał przed sobą, zostało dokonane: 17 marca 1921 roku uchwaloną została Konstytucja, nadająca Państwu Polskiemu tytuł i charakter praworządnej jednostki w rodzinie narodów świata.

Prawda — zwołany prawie wyłącznie dla uchwalenia Konstytucji Sejm zdobył się na ten wysiłek dopiero w trzecim roku swego istnienia; stanowczo — zapóźno; i choć przyczyną tej zwłoki były niewątpliwie partyjne rozterki i partyjna demagogja, nie licujące z oczekiwaną powagą Polskiej Konstytuanty, choć bardzo ważne artykuły konstytucji (Senat) przechodziły bardzo małą większością głosów — rzucamy zasłonę przeszłości na sprawy zakulisowe Konstytucji. Dziś — powinny one być dla nas rzeczą świętą i nietykalną.

Lecz nie tylko artykuły Konstytucji miały taki ciężki poród; o ile ustawy drobniejsze przechodziły bez zgrzytu przez plenum Sejmu, każda ustawa ważniejsza wisiała zwykle na włosku i często rozstrzygał je przypadek; wystarczy przypomnieć sobie ustawę o reformie rolnej, uchwaloną zupełnie przypadkowo skutkiem nieprzybycia paru posłów na posiedzenie!

Dalecy jesteśmy od zaprzeczania potrzeby i znaczenia reformy rolnej; jako akt społecznej równowagi i sprawiedliwości była ona koniecznością chwili. Ale przypadkowość uchwalenia reformy, wstrząsającej do głębi życiem ekonomicznem narodu, nadała jej charakter przemocy, ze wszystkiemi złemi konsekwencjami tego stanu; i widzimy w praktyce, jak małe dotąd owoce wydała. jak spaczono jej charakter i jak mało wpłynęła na dolę bezrolnych, opierających na niej wielkie nadzieje.

Ta ciągła przypadkowość, ten ciągły brak zdecydowanej większości były charakterystycznemi cechami naszej Konstytuanty.

Dlatego zdziałała ona mniej, niż zdziałać mogła i niż zdziałać była powinna.

Dlatego w chwilach, specjalnie dla kraju groźnych, nie mogła zdobyć się na wyłonienie z siebie silnego rządu, opartego na zdecydowanej większości sejmowej, lecz uciekać się musiała do rządów kompromisowych lub urzędniczych.

Dlatego przesilenia gabinetowe były częste i trudne do zlikwidowania.

Wreszcie — dla tej samej przyczyny i inicjatywa Sejmu była nieśmiałą, wahającą się, a powaga jego — małą.

Dalszą cechą i złą stroną Polskiej Konstytuanty był jej nizki poziom intelektualny.

Do jakiej partji należy ten czy inny poseł — o tem decyduje stan umysłów w kraju, to jest wyrazem prądów, nurtujących społeczeństwo, i z wartością Sejmu, jako takiego, niema

żadnego zwiazku. Ale poseł nie może być analfabetą lub pół-analfabetą; musi on posiadać nie tylko jakie takie wykształaenie, ale musi mieć również pewne wyrobienie polityczne, dające szerszy pogląd na gospodarkę krajową i na wszystkie te ważne sprawy, które Sejm decyduje. Ludzi, mających kwalifikacje na posłów do Sejmu — widzimy w Polskiej Konstytuancie niewielu; żądnych tytułu i sławy posła — legjon! Ztąd — ospały, często mylny bieg prac w Sejmowych Komisjach. Ztąd uchwalenie ustaw, za parę tygodni kasowanych.

Żtąd — trudności wyjścia z różnych zawiłych sytuacji, nie rzadkich w historji i życiu parlamentów państw konstytucyjnych.

Niewątpliwie — przyczyny tego zjawiska szukać po części trzeba w wieloletniej naszej niewoli, która nie pozwoliła na polityczne wyrobienie społeczeństwa, oddającego bezkrytycznie głosy kandydatom, wystawionym przez kluby partyjne.

Lecz, niewątpliwie również, główną winę ponoszą tu owe partyjne kluby, licytujące w obliczu wyborców in plus w obiecankach — cacankach dla dogodzenia swym partyjnym interesom.

Należy więc życzyć sobie, aby przy wyborach do przyszłego Sejmu społeczeństwo poszło nie drogą owiec, prowadzonych przez barana, lecz drogą samowiedzy, opartej na rozumnej logice.

Jednak nie można odmówić ustępującemu Sejmowi i stron dodatnich. W grożnych chwilach zeszłorocznych wykazał on patrjotyczną jednomyślność i poświęcenie, dopomagając tem do odparcia groźnej wschodniej nawały. Gdy rozgrywał się ostatni akt tragedji Górno-Śląskiej — Sejm postąpił, jak postąpić był powinien: z powagą i z niezachwianą wolą.

Za te chwile wzniosłe, radosnem echem odbijające sią w sercu każdego polaka — cześć Mu i Chwała!

B. J.

Prastara Polskość Ziemi Chełmskiej i Hrubieszowskiej.

Granice polityczne Państw, zakreślone rzekami, miedzami, górami, a nawet morzami — rzako kiedy są jadnocześnie granicami etnograficznemi sąsiadujących ze sobą szczepów, czy narodów. Na pograniczu tych szczepów, powstają szerokie pasy ziemi o ludności mięszanej, gdzie osady jednych i drugich tworzą jakby szachownice, a niekiedy zasięgi osadnictwa jednej i drugiej strony wychodzą daleko w głąb masowej osiadłości sąsiedniego szczepu.

Szczep Polski, osiedlający się w dorzeczach Wisły i szczep ruski, rozszerzający swe osady w dorzeczu Dniepru, zetknąć się musiały naturalnym biegiem rzeczy w okolicach linji granicznej rozdziału wód Dniepru i Wisły, a więc gdzieś na Wołyniu; podczas jednak kiedy ludność osiadła w dorzeczu Wisły siedziała spokojnie na swych osiedliskach, mieszkańcy ziem naddnieprzańskich, niepokojeni przez Tatarów, zmuszeni byli szukać schronienia przez uchodźtwo na zachód i zagęszczali się coraz silniej wśród osadnictwa polskiego.

Że jeszcze w XII wieku Rusini nieśmiałą stanęli stopą na ziemiach lewego brzegu Buga, świadczy fakt, że na samym brzegu tej rzeki ufundowali swoją cerkiew; że zaś tę osadę uważali tubylcy za obcą, świadczy pochodzenie jej nazwy: „U Rusków“ przeobrażoną następnie w „Urusk“ a później pod wpływem osiadającego tu żywiołu ruskiego przekształcone na „Unrusk“. Pomimo dotarcia panowania książąt ruskich do Buga i wzmocnienia żywiołu ruskiego na prawym brzegu tej rzeki przez osady ruskie i utworzenie ruskiej stolicy książęcej w pobliżu Buga we Włodzimierzu, długo jeszcze żywioł ruski nie umocnił się na lewym jej brzegu, skoro w XIII stuleciu żyjący Nestor, opisując wyprawę Włodzimierza na Polskę pisze:

„Idy Wołodymir na Lachów i zaje grady ich Czerwieńsk i Peremyśl“.

A cóż to był za Czerwieńsk? Już sama nazwa jego wskazuje, że był to gród tego samego szczepu, który drugi taki Czerwieńsk zbudował nad Wisłą. Nazwa nadania osadzie przez jej założycieli pozostaje po wsze czasy świadectwem jej pochodzenia; Skoro nadto wyrazu czerwień niema w języku ruskim — nie od rusinów przeto wziął Czerwieńsk swą nazwę, a tem samem i swój początek. Mamy raczej dowód przeciwny, gdy żywioł ruski wzmógł się z czasem na lewym brzegu Buga, dawna nazwa lackiego Czerwieńska, przekształciła się w ruskie Czermno (nad Huczwą w pobliżu Hrubieszowa). Nazwy wsi i miast na całym lewym brzegu Buga świadczą, że początek swój wzięły już to od Polaków, już to od Rusinów. Takie Raciborowice lub Wojsławice obsiedli synowie Racibora (pokrewna nazwa Raciborza na Szląsku) i Wojsława. Wszystkie końcówki nazwisk na „ice“ dowodzą polskiego ich pochodzenia; że zaś polskość przeważać tu musiała wskazuje nazwa wsi Stepankówice, gdzie potomstwo ruskiego Stepanka nazwało ją po polsku Stepankowice.

Końcówka „ice“ oznaczą pochodzenie, jak wojewodzice — synowie wojewody, kasztelanice — synowie kasztelana, starościce — synowie starosty i t. d.; to samo stosuje się do potomstwa osób, od imion których powstała jego nazwa, jak od Racibora — Raciborowice, od Wojsława — Wojsławice, a jakich pełno mamy w całej Polsce, jak Maciejowice — (od Macieja) w Garwolińskiem, Pankracowice (od Pankracego) lub Boguchwałowice (od Boguchwała) w powiecie Puławskim, Janowice, w Sandomierskiem liczne Piotrowice, rozsiane po całej ziemi polskiej i t. d.

Wiele nazw osiedlisk ludzkich, które napozór wydają sią ruskiemi, są przecież dość pospolitemi, w okolicach gdzie osad ruskich nie było wcale.

Taki np. Chełm ma swój odpowiednik w nazwach spotykanych w powiecie Bocheńskim, na Śląsku, pod Gdańskiem, w Krakowskiem

(obacz słown. Geograficzny), a pokrewne mu Chełmno i Chełmża (stolica biskupa) nad dolną Wisłą w Prusiech Zachodnich.

Nazwa więc Chełm jest nomenklaturą polską. A musiała się dobrze utrwalić, skoro ją Rusini przejęli i zachowali dotychczas, czego nie zmogło 50-letnie narzucanie ruskiej nazwy „Chołm“ stale praktykowane we wszystkich urzędowych aktach, dokumentach i korespondencjach. A skoro nazwa jest polska, więc widocznie Polacy dali pierwotnej osadzie i nazwę i początek, bo gdyby zbudowali ją Rusini, daliby jej nazwę ruską.

Stołpie pod Chełmem, których nazwa naprowadzałaby na wniosek, że są identyczną z ruską nazwą Stołbów - Słupów, mają przecież swój odpowiednik na Pomorzu Gdańskiem; tak Czerniczyn ma swój odpowiednik w nazwie Czerniczno w pow. Częstochowskim; liczne Ostrowy mają swój odpowiednik w pow. Łódzkim i Sieradzkiem i t. d., co dowodzi jedynie wspólnego pochodzenia nazw w pobratymczych językach.

Charakterystyczne przecież nazwy czysto polskie wsi z końcówką na „ice“, dowodzące, że rozsiadło się w nich potomstwo osiadłego tu pierwotnie polaka czy lacha, niepokoiły rusyfikatorów tej ziemi, bo stanowiły przeciw nim dowód, że przecież ta ziemia nie była ziemią rdzennie ruską; to też począwszy od roku 1865 zaczyna się tu przemianowywanie nazw na modłę ruską.

Od czasu do czasu powtarzają się rozporządzenia gubernatorów, ażeby nazwy o brzmieniu polskiem zmieniać na inne, bardziej zgodne z duchem języka rosyjskiego.

Rozporządzenia te zalecają naczelnikom powiatów doszukiwać się starych dokumentów, które „powinny wykazać“ ruskie brzmienia pierwotne wsi i miast tamtejszych; a gdy naczelnicy doszukać się ich nie mogą, improwizują je, powołując się niby na nazwy, zasłyszane od starców. Ale i ten sposób rusyfikacji nazw nie zawsze się udawał i okok nazw urzędowych pozostawały w ustach ludu nazwy stare.

Jeżeli zaś nazwy polskich i ruskich osiedlisk mięszają się ze sobą i dla braku dokumentów pisanych z owych czasów niepodobna orzec, które są dawniejsze, to o starszeństwie osiadłości tu polskiej świadczą polskie nazwy rzek i wód tutejszych: Bug, Hudźwa, Wieprz, San, Wieprzowe Jezioro i t. d., które zachowały dotąd nazwy nadane im przez pierwotnych osadników i przyjęte z konieczności przez późniejszych przybyszów.

Silniejszy napływ ludności ruskiej na ziemie lewego brzegu Buga łatwo wytłómaczyć się daje, przez uchodźtwo ludności kresowej, szukającej tu schronienia przed najazdami tatarskiemi i ratującej siebie i swój dobytek od najeźdźców.

W mało zaludnionem i żądnym rąk do pracy kraju, dopływ rąk roboczych był bardzo pożądany; uchodźcy znajdowali też tu nietylko gościnę, ale i grunta, które ich do tej ziemi przywiązały. I z biegiem czasu ta ludność napływowa wzmagała się w liczbę do tego stopnia, że nadawała niektórym okolicom pozory kraju ruskiego.

Przyczyniały się do tego jeszcze i gęste cerkiewki, które w interesie duchowieństwa ruskiego, dbałego o uposażenie swego potomstwa, coraz nowemi beneficjami, nietylko przeważały nad liczbą kościołów łacińskich, ale nadto ułatwiając ludności służbę Bożą w pobliżu, nęciły do siebie; powiększały się gromady wyznawców obrządku greckiego kosztem łaciników, a wraz z obrządkiem wsiąkała ludność polska nieznacznie w społeczeństwo ruskie.

Znaczna część rdzennej ludności polskiej przylgnęła do wiary unickiej, jako zjednoczonej z kościołem rzymskim. Polskość unitów po lewej stronie Buga była tak powszechną, że nietylko kazania i nabożeństwa dodatkowe odbywały się w języku polskim, ale nadto w r. 1866, duchowieństwo unickie wystąpiło z memorjałem do ówczesnego Namiestnika Królestwa, ażeby w szkołach początkowych, utworzonych dla unitów, zachowano wykłady w języku polskim.

To też gdy rusyfikacja unitów przy pomocy kleru unickiego nie przedstawiała widoków, rząd rosyjski postanowił przeprowadzić ją za pomocą rdzennych rosjan, którzy wraz z językiem wnosili tu prawosławie.

Prawosławie zaś było jednocześnie symbolem rosyjskości. Przymus religijny rozciągnął się i na katolików rzymskich. gdy dostrzeżono, że w liczbie przodków którego z nich był unita.

Wyzyskał to rząd rosyjski; oddana mu na usługi nauka i szkoła, działając w myśl jego wykazania jak najszerszego rozsiedlenia Rusi, wmawiając w świat cały przez lat 100 z górą, że ziemie nadbrzeżne są ziemiami odwiecznie ruskiemi. Karmione tą nauką pokolenia uwierzyły w to naiwnie. Czas wyjaśnić te fałsze.

Na podstawie przymusowego zaliczania znacznej części ludności polskiej wyznania unickiego lub katolickiej pochodzącej z unitów do kategorji prawosławnych, narodowości ruskiej — układane były tablice statystyczne i ogłaszane światu, jako niezbite dowody ruskiego charakteru kraju. Już ukaz tolerancyjny 1905 r. wykazał fałsze tej statystyki, gdy tysiące i dziesiątki tysięcy ludności, zaregestrowanej jako prawosławna, przechodziły na łono kościoła rzymsko-katolickiego, stwierdzając jednocześnie przynależytość swoją do narodowości polskiej.

Dwujęzyczność ludności okolic zamieszkałych przez ludność mieszaną, nie zawsze pozwala dokładnie określić narodowość jednostek; wyznanie też jest poniekąd jeszcze i dotąd wykładnikiem narodowości.

Znaczna liczba dawnych rodzin polskich powróciła wprawdzie na łono wiary ojców, lecz jeszcze niemała garść jej zachowuje się wyczekująco, niepewna, co jutro przynieść może. Rozluźniły się wprawdzie więzy despotyzmu rosyjskiego i prawosławia; ale ich miejsce zajęła propaganda świętojurska, która w imię obalonego tu w roku 1875 kościoła unickiego, szerzy propagandę nietylko kościelną — unicką — ale jednocześnie separatystyczną ideę ukraińską i sieje tym sposobem zamęt w umysłach, a niezgodę w stosunkach.

Odwieczna przecież polskość tej krainy woła żywiołowo o przywrócenie jej polskiego charakteru.

Przywiązanie do ziemi żywiołu polskiego,

wykazane w czasie ostatniej wojny, gdy pomimo nawoływań, a nawet przymusu ze strony ustępujących władz rosyjskich, nie chciała opuścić zagród rodzinnych, w przeciwieństwie do ludności, uważającej się za ruską, a która masowo (około 90%) emigrowała do Rosji, dowiodło kto jest właściwie rdzennym jego mieszkańcem, a kto żywiołem napływowym.

Instynktowy odruch odsłonił tajemnice dziejowe, które zasłoniła kilkowiekowa ciemność historji, dodając do dowodów, opartych na zabytkach przeszłości jeszcze jeden, wzmacniający je dowód psychologiczny.

Ziemia Chełmska i Hrubieszowska odradzają się więc dzisiaj narodowo; nie chcą one ani zwalczać, ani usuwać żywiołu, który w ciągu wieków tu napływał i z którym zbratali się pierwotni ich mieszkańcy. Pragną jedynie, ażeby uszanowane zostały prawa pierwotnego ich osadnika, jako prawowitego gospodarza.

Danina.

Jak było do przewidzenia, Sejm daninę ogromną większością głosów uchwalił. — Znaczenie uchwały tej jest bardzo doniosłe. — Będzie to pierwszy krok potężny na drodze świadczeń pieniężnych społeczeństwa narzecz państwa.

Przyznać należy, że Sejm uchwalając daninę, spełnił swe zadanie. Dał przeto ministrowi skarbu możność bodaj częściowej naprawy naszego opłakanego stanu finansowego i zapoczątkowania jakichś możliwszych i normalniejszych warunków bytowania.

Posłowie zdawali sobie doskonale sprawę z tego, że danina obciąży bardzo obywateli polskich. Niejeden byłby z pewnością wolał, aby ustawa taka wogóle nie była znalazła się w Sejmie. — Zrozumieli jednak nieubłaganą konieczność płacenia wysokich podatków, gdyż od nich uzależniony był po prostu byt państwa. — Dlatego — rozumiejąc doniosłość sprawy — uchwalili ustawę, zmuszającą obywateli polskich do bardzo wydatnej ofiarności.

I dlatego, jak zgodnie stwierdza prasa czynem tym Sejm dobrze zapisał się w dziejach Polski odrodzonej.

Danina jest koniecznością państwową i okaże się z pewnością wielce zbawienną dla sanacji stosunków w państwie.

Ośmdziesiąt miljardów, jakie ma przynieść skarbowi państwa danina, nie naprawi wprawdzie i uzdrowi zupełnie odrazu naszych finansów, w każdym razie jednak zaznaczy się w tym kierunku bardzo wyraźnie i widocznie.

Społeczeństwo, które wniesie tych 80 miljardów, nie będzie już tak pochopnie wyciągać ręki do tego skarbu, aby tylko brać, — jak to miało miejsce dotąd. — Złożywszy bowiem do skarbu państwa własny — z trudem nieraz zdobyty grosz, będzie wartość lepiej oceniało i zrozumi, że to nie „rządowy", ale własny grosz, że szafowanie tym groszem, wykorzystywanie skarbu państwa, zmusza rząd do zaglądania do kieszeń obywateli.

Wielu z nas stęknie i jęknie już na samą wiadomość, że danina uchwalona, a więcej jeszcze, gdy nam płacić każą. — Musimy jednak ciężar na nas nałożony przyjąć bez szemrania i ułatwić administracji skarbowej pobór tej daniny. — Nie powinniśmy czekać przymusu, ale składać ją dobrowolnie, gdy rozkaz przyjdzie.— Obywatel państwa każdego musi posiadać na tyle dojrzałości i świadomości tego, że na rzecz swego państwa dla dobra ogólnego musi ponosić ciężary.

Składając swój grosz przyczynia się każdy obywatel do podniesienia wartości swego pieniądza, do wzmocnienia gospodarczego i politycznego swego państwa, a co za tem idzie do poprawienia bytu tak swego własnego jak i wszystkich obywateli państwa.

Nie wolno nam inaczej rozumować i dlatego, zdając sobie sprawę na co Sejm daninę uchwalił, zapłacimy ją chętnie!

Kiedy będzie nam dobrze?

Pytanie to nie raz jeden zadajemy sobie, nieprawdaż?

Narzekamy wciąż, narzekamy srodze, bośmy nauczyli się narzekać, ale nie chcemy wmyśleć się w przyczynę tego złego, na które tak narzekamy.

Prawda, wojna dała nam porządnie w skórę, a odzyskanie wolności opłaciliśmy i krwią i ciągami po kieszeni...

No, ale wojna, jak wojną...

Ale, czy przed wojną nie narzekaliśmy?

Tak.

I narzekanie to nie miało rzadnego związku z ówczesną niewolą...

Bliższe nam były drobne kłopoty życia, drobne radości i smutki, aniżeli ucisk caratu.

Więc narzekamy...

Ale to nam nie pomoże.

Czyż rzeczywiście tylko narzekanie nam pozostało, czy, jeżeli jest źle, to czyż niema sposobu, aby to zło usunąć?

Kiedyż rzeczywiście tak nam będzie dobrze, że będziemy się wstydzili narzekania?

Sposoby na usunięcie zła są — a wiele zła w życiu naszem tkwi.

Zacznijmy przedewszystkiem od tego, co nas najściślej z życiem wiąże, co jest naszym obowiązkiem, a powinno nam dawać prawdziwe zadowolenie.

To — **praca.**

Czy to fizyczna praca, czy umysłowa — obiedwie mają swoje znaczenie w życiu pojedyńczego człowieka i w życiu narodu.

Ale praca pracy nie równa.

Nie mierzy się ona ani na godziny ani na marki.

Prawdziwym miernikiem pracy jest — sumienie.

Jednak i swemu sumieniu trzeba postawić pewne wymagania.

Sumienie ma sądzić, czy praca nasza jest rzetelną, ale sąd to musi być ostry, nieubłagany.

Oglądnijmy się dziś naokoło:
pracuje robotnik, pracuje urzędnik, pracuje gospodarz wiejski, a gdy każdego z nich zapytamy, jak pracuje, będzie przysięgał, że pracuje sumiennie.

A jednak widzimy, bodajby w porównaniu z innymi narodami, że praca ta jest mało wydajną, mało produkcyjną, że jest lenistwem.

A gdzież sumienie tych pracujących?

A ot, poprostu, sumienie to jest za łaskawe, za dobre, zbyt uległe.

Zatem — **pierwszym warunkiem do osiągnięcia stanu, w którym byłoby nam dobrze — musi być ostry sąd własnego sumienia nad naszą pracą.**

Musimy stać się nieubłaganym sędzią samego siebie, musimy mówić sobie: jesteś, mój bratku, skończonym leniuchem, a więc musisz pracę swoją postawić na właściwej drodze!

Praca, należycie pojęta, jest nie tylko drogą do osiągnięcia dobrobytu, który tyle znaczy w życiu pojedyńczej jednostki i w życiu narodu, ale ma niesłychanie wielkie moralne znaczenie, albowiem kształci wole, daje wielkie zadowolenie, i czyni z człowieka — mocarza!

Ale o jakiej pracy tu mówimy?

O pracy moralnej.

Co to znaczy?

Złodziej, bandyta, szwindlarz, paskarz, szpieg, — też pracują w pocie czoła.

Ale ich praca jest niemoralną, **ponieważ połączona jest ze szkodą bliźnich.**

Wojna niesłychanie zdemoralizowała ludzi.

Wielu uczciwych dawniej ludzi zeszło na bezdroża, wzrosła niesłychanie ilość wszelakich przestępstw, od zwykłego złodziejstwa poczynając, a na strasznych zbrodniach kończąc.

Sąsiad sąsiada nie jest pewien, gospodarz — sługi, ba! nawet ojciec — syna! Zginął wstyd, zginęła miłość prawdy, poszanowanie cudzej własności, poszanowanie prawa.

Czy w takiej kałuży, jaką stała się duża część dzisiejszego społeczeństwa, może być nam dobrze?

Nie!

A zatem musimy dążyć do naprawy stosunków. I znów musimy w pomoc przywołać nasze sumienie i znów musimy postawić je w roli surowego nieubłaganego sędziego.

Zanim cośkolwiek uczynimy, zapytajmy się swego sumienia, czy czynimy sprawiedliwie, czy nie czynimy ze szkodą bliźniego.

Tej moralności uczmy swe dzieci od lat najmłodszych, uczmy swe sługi, uczmy tych, którzy trwają w ciemności i którzy zwierzęce instynkta cenią wyżej nad tę moralność.

Ta moralność, której nam tak brak — to drugi warunek do tego stanu, w którym może nam być dobrze.

A trzeci — to **miłość Ojczyzny.**

Ukochać Ojczyznę ponad wszystkie drobne prywaty, wszystko — do koszuli — oddać Jej w razie potrzeby, stać twardo na straży Jej wielkości, krwią w razie potrzeby bronić — oto obowiązek każdego z nas.

Może twardy obowiązek, może czasem przykry, ale powinien on być dla nas świętym.

Oto — gdy w pracy trwać będziemy rzetelnej, gdy moralność swą doprowadzimy do możliwie wysokiego stopnia i gdy umiłujemy prawdziwie Ojczyznę — wówczas będzie nam dobrze!

Historja innych narodów i naszego własnego niezbicie nam dowiodła że bez moralności, bez pracy sumiennej i rzetelnej, bez miłości ludzkość żyć nie może, że uczciwość jest takiem samem bogactwem, jak złoto, srebro, a nawet stokroć od nich cenniejszem. — Narody moralne wzrastają w bogactwa i potęgę, w państwach ich panuje ład i porządek. Są one gotowe do wszelkich ofiar dla ogólnego dobra, umieją bronić kraju od wrogów, są szczęśliwe i zadowolone.

Moralność, to najwyższe dobro każdego człowieka, każdego narodu. To jest prawda, którą dużemi literami wypisać należy w każdym domu. — Bez niej nie ostoi się na długo żaden człowiek, żadne państwo. Podźwignąć moralność, która znacznie podupadła, musimy koniecznie, jeżeli nie chcemy znowu zejść na wzgardzonych i poniewieranych niewolników.

Przemysł fabryczny w Polsce.

Przemysł polski przed wojną naogół rozwijał się w niepomyślnych warunkach. Polska rozbita na trzy dzielnice nie mogła rozwinąć przemysłu fabrycznego odpowiednio do swoich potrzeb i możliwości. Przemysł w każdej z byłych dzielnic służył nie Polsce lecz głównie państwom zaborczym, które zalewały nas swym gotowym towarem, biorąc w zamian surowce.

Dla uzmysłowienia rozmiarów przemysłu w poszczególnych dzielnicach Polski przed wojną porównamy liczbę wielkich zakładów przemysłowych w każdym zaborze, a zatrudniających powyżej 50 robotników.

Pierwsze miejsce zajmuje Górny Śląsk, który posiadał **1349 fabryk.** Królestwo posiadało **1058,** Małopolska **363,** Pomorze z Gdańskiem **239,** Wielkopolska zaś **199.**

Jak z powyższego zestawienia wynika na czele dzielnic kroczy Górny Śląsk i b. Królestwo Kongresowe.

Inne dzielnice posiadają takich zakładów o wiele mniej. O ile zaś porównamy ilość większych zakładów przemysłowych i fabrycznych każdej dzielnicy z liczbą jej mieszkańców, to zobaczymy, że **najbardziej uprzemysłowioną dzielnicą jest Śląsk Górny,** gdzie na każde 100 tysięcy mieszkańców przypada **61** większych zakładów przemysłowych.

Powyżej zobrazowane uprzemysłowienie poszczególnych dzielnic Polski przed wojną należy uzupełnić jeszcze porównaniem liczby robotników, zatrudnionych w przemyśle w każdej dzielnicy.

I tak liczba robotników w zakładach zatrudniających ponad 50 osób wynosiła na Górnym Śląsku **330.000,** w Królestwie Kongres. **315,000,** w Małopolsce **68.000,** na Pomorzu **27.000,** w Wielkopolsce **24.000.**

A więc ponownie dominują Górny Śiąsk i Królestwo Kongres. Na 100.000 mieszkańców wypada na Śląsku 15.000 robotników, w Kongresówce 2.520, w Małopolsce tylko 850, na Pomorzu 1.590, w Wielkopolsce zaś 1.140.

O rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu jak również o ich znaczeniu w życiu gospodarczem świadczy ilość robotników zatrudnionych w danej dziedzinie przemysłu.

Otóż na **Śląsku Górnym** największą rolę w życiu przemysłowem odgrywa górnictwo i hutnictwo, zatrudniając **prawie połowę** (47%) ogólnej liczby robotników przemysłowych; obok górnictwa i hutnictwa znaczne odsetki robotników zatrudnia **przemysł metalowy—19 procent.**

W **b. Królestwie Kongresowem** pierwsze miejsce wśród innych gałęzi przemysłu zajmuje pod względem liczby pracujących w nim robotników — przemysł włóknisty, zatrudniający aż **48 procent** ogólnej liczby robotników przemysłowych; w przemyśle metalowym pracuje **15 proc.**, w górnictwie i hutnictwie — **14 procent.**

W **Małopolsce** najwięcej robotników wypada w górnictwie i hutnictwie — **18 procent,** oraz w przemyśle mineralnym — **16 proc.** Na **Pomorzu** z (Gdańskiem) najsilniej rozwinięty jest przemysł metalowy, zatrudniający **44 proc.** ogólnej liczby robotników i w przemyśle spożywczm **20 proc.**

Wreszcie w **Wielkopolsce** w przemyśle spożywczym najwięcej pracuje, bo **27 proc.** ogólnej liczby robotników przemysłowych, oraz w mineralnym — **26 procent.**

Tak się przedstawia mniej więcej stan przemysłu poszczególnych dzielnic Polski w świetle dat przedwojennych. Obecnie niewątpliwie stan ten uległ pewnej zmianie, spowodowanej w pierwszym rzędzie wypadkami wojennymi.

Kronika ziemi Hrubieszowskiej.

Posiedzenia i zebrania:

Dnia 2 grudnia **Komisji rozjemczej,** celem rozpatrzenia i załatwienia zatargów między pracodawcami a robotnikami rolnymi. Sprawy rozpatrywali inspektorowie pracy pp. Sukiennicki z Zamościa i Biedka z Chełma.

Dnia 13 grudnia **Powiatowej Komisji dla badania cen i zysków,** na którem obniżono ceny na niektóre artykuły spożywcze, oraz ustalono sposób kontroli co do przestrzegania przez sprzedających cen wytycznych.

Dnia 15 grudnia **Komitetu Szkoły Rolniczej w Hostynnem,** na którem omówiono szczegółowo sprawę, potrzebnych na cele szkoły budynków i zabudowań i obliczono w przybliżeniu koszta budowy.

Dnia 21 grudnia **Komisji Drogowej,** która uchwaliła uznać za powiatowe następujące drogi:

1). Hrubieszów - Czerniczyn - Masłomęcz - Modryń - Mircze - Wereszyn - Dołhobyczów;
2). Kryłów - Małków;
3). Hrubieszów - Dziekanów - Kobło - Horodło;
4). Hrubieszów - Nieledew - Grabowiec - Rogów - Świdniki - Miączyn;
5). Teratyn - Jarosławiec - Uchanie;
6). Zaniże - Strzelce - Dubienka.

Dnia 27 grudnia **Komisji Inwalidzkiej,** która rozpatrzyła podania inwalidów w sprawie zaopatrzenia.

Dnia 27 grudnia **Komitetu Budowy,** na którem dyr. gimn. p. Markuszewski złożył sprawozdanie z przebiegu i wyniku obrad w sprawie budowy gmachu w Okręg. Dyrekcji Robót Publicz. w Lublinie i w Minist. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. w Warszawie. Zaznaczył, że sprawa jest na najlepszej drodze.

Zjazd Przewodniczących Dozorów Szkolnych odbył się dnia 17 grudnia. Omówiono szczegółowo sprawę gminnych budżetów szkolnych na rok 1922. Uchwalono, by w budżetach uwzględnić wszelkie braki i tak wyposażyć szkoły, by te mogły normalnie funcjonować i by nauczycielstwo, mając warunki i środki po temu mogło jak najskuteczniej w nich pracować.

Dyr. Spółdzielni Wojewódzkiej w Lublinie p. L. Żuławski bawił w Hrubieszowie dnia 15 grudnia. Na konferencji w Starostwie ustalono linje wytyczne polityki handlowej Sejmiku, jak też omówiono współpracę z Wojewódzką Spółdzielnią w Lublinie.

Zmiana na stanowisku sędziego śledczego. Dotychczasowy sędzia śledczy w Hrubieszowie p. Dalak Daniel został z dniem 1 stycznia b. r. przeniesiony do Radomia. Na jego miejsce mianowany jest p. Iwaszkiewicz Konstanty.

Zabytki architektoniczne w Hrubieszowie. Do inwentarza państwowego w Ministerstwie Kultury i Sztuki, został wpisany kościół w Hrubieszowie św. Mikołaja.

Sejmikowa Komisja finansowo-budżetowa rozpatrywała na posiedzeniu w dniu 22 grudnia projekt budżetu Sejmiku na rok 1922. Ogólna suma przyjętego przez Komisję budżetu wynosi 82 miljony.

Sejmikowa Komisja rewizyjna sprawdziła w dniu 29 grudnia 1921 r. remanent towarów Biura Handlowego i drukarni i skonstatowała, że jest zgodny ze stanem książkowym. Saldo kasy na dzień 29 grudnia 1921 r. wynosi 381.768 Mk. 10 fen.

Z Klubu Społecznego. Dnia 17 grudnia odbyło się walne zgromadzenie członków „Klubu Społecznego", na którem załatwiono szereg spraw dotyczącyczących jego rozwoju i dalszej działalności.

Zjazd Nauczycielstwa Szkół Powszechnych całego powiatu. Dnia 21 grudnia odbyła się pod przewodnictwem Inspektora Szkolnego powiatowa konferencja nauczycielska, na której dokonano wyboru delegata do Rady Szkolnej Powiatowej i jego zastępcy i poruszono aktualne sprawy szkolne.

Opłatek dla żołnierza urządzono dnia 24-go grudnia w miejscowych koszarach staraniem „Tow. Przyjaciół Żołnierza" — przy współudziale przedstawicieli władz i ludności cywilnej.

Koło Prelegentów. Zawiązane w ubiegłym roku „Koło Prelelegentów" rozpoczyna dalszą pracę. Każdej niedzieli i święta prelegenci objeżdżać będą gminy i wsie, wygłaszając odczyty z różnych dziedzin. Na żądanie różnych stowarzyszeń i kółek oświatowych w powiecie prelegent zawsze jest do dyspozycji.

Z Państwowego Biura Odbudowy. Ponieważ w powiecie rozeszła się wieść, że Biuro Odbudowy ma być z dniem 1 stycznia 1922 r. zwinięte, kierownik biura komunikuje, że jest to nieprawdą i że Biuro Odbudowy pozostaje nadal. Czynności biura jednak ograniczają się odtąd tylko do rozdawnictwa drzewa surowego na pniu w stanie okrągłym dla gospodarstw zniszczonych wskutek działań wojennych w r. 1914—1915 i w roku 1920, wskutek inwazji bolszewickiej.

Dla stron Biuro otwarte jest trzy razy w tygodniu: w poniedziałki wtorki i środy od godz. 9 do 2-giej popołudniu.

Koło Miłośników Sceny odegrało w dniu 17 grudnia sztuczkę G. Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej", a w dniu 26 grudnia sztuczki „Nowy Minister", „Spokojny Lokator" i monolog „Po Sąsiedzku".

„Moralność Pani Dulskiej" odegraną była bez zarzutu. Obsada ról była bardzo dobra, to też i odpowiednio wypadła gra.

„Nowy Minister" nie zupełnie nadawał się na scenę hrubieszowską. — Zdaje się, że nie wszyscy obecni należycie zroznmieli intencję sztuczki, a co za tem idzie sztuczka tego rodzaju nie tylko że nie przynosi pożytku, ale przeciwnie nawet może być szkodliwą. Tego rodzaju sztuczki jak „Nowy Minister" dobre są dla umysłów krytycznych, zdających sobie sprawę na jakim podkładzie ona powstała.

Monolog „Po Sąsiedzku" był słaby. Aby wywołać efekt, trzeba mieć do tego wrodzoną zdolność i zacięcie odpowiednie. Wyuczyć się tego raz dwa nie da.

Dobrą jako humoreska i dobrze odegraną była sztuczka „Spokojny Lokator" dowodem najlepszym tego były szczere i nieustające salwy śmiechu.

Urząd Pocztowy w Hrubieszowie komunikuje, że od dnia 1 stycznia 1922 r. cena blankietów na telegramy wynosi 5 mk. za sztukę.

Z Województwa Lubelskiego. Wojewódzki Urząd Zdrowia podaje do wiadomości, że Ministerstwo Zdrowia Publicznego, chcąc uprzystępnić niezamożnej ludności nabywanie lekarstw, których cena według obowiązującej taksy, jest zbyt wysoka, poleciło wszystkim aptekom wydawanie niektórych leków po znacznie zniżonej cenie.

Pożądanem jest, aby zainteresowana ludność, powiadomiona o tem, sama zwracała uwagę ordynujących lekarzy na istnienie szeregu lekarstw, przeznaczonych dla ubogiej ludności po cenach niższych, ustanowionych przez Ministerstwo i prosiła o zapisywanie w miarę możności tych właśnie środków.

Kradzieże i napady. W nocy z 7 na 8 grudnia skradziono gospodarzowi z Zadubiec, gm. Moniatycze Antoniemu Holukowi parę koni wartości 140.000 Mk.

Dnia 8 grudnia około godz. 8-mej wieczorem napadli trzej bandyci, uzbrojeni w krótkie karabiny na dom stróża smolarni Kazimierza Kindziałę w Józefowie, gm. Białopole. W domu obecni byli Kindziałowie, właściciel smolarni Mordko Wajsman i pisarz tegoż A. Krajs.— Wajsmanowi zabrali palto zimowe i portfel z niewielką gotówką, a Krajsowi buty i zegarek. Po dokonanym rabunku, nokonali gwałtu na żonie Kindziały, poczem zbiegli, udając się przez las w kierunku wsi Strzelce.

W nocy z 19 na 20 grudnia skradziono gospodarzowi z Bokini, gm. Jarosławiec Karolowi Ruszkowskiemu parę koni i źrebaka łącznej wartości 260.000 Mk. i wóz wartości 60.000 Mk.

Wiadomości bieżące.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie zaopatrywania szkół w opał. Wobec tego, że szkoły powszechne wskutek opieszałości niektórych organów samorządu gmin wiejskich i miejskich nie były w porę zaopatrzone w opał, co uniemożliwiło prawidłowe ich funkcjonowanie, Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik, w którym poleca im zwrócić się bezwłocznie do wszystkich organów samorządowych z odpowiedniem wezwaniem w tej sprawie. Jeżeli niektóre gminy niedostatecznie uświadamiają sobie te obowiązki i w dalszym ciągu od regularnego dostarczania opału dla szkół będą się uchylały, winni Wojewodowie użyć ca-

łego wpływu, aby te gminy zmusić do zaopatrzenia szkół w opał i nie dopuścić do przerwy w nauczaniu z braku opału.

Podwyższenie akcyzy od zapałek. Rada Ministrów zarządziła podwyższenie akcyzy od zapałek od nia 1 stycznia 1922 r. z 1 Mk. na 2 Mk. od pudełka.

Dla głodnych w Rosji. Między rządem polskim a rosyjskim przyszła do skutku umowa w sprawie dostarczenia dla głodujących w Rosji przeszło 1000 wagonów żyta.

Z Sejmu. Na ostatnich posiedzeniach przed ferjami świątecznemi uchwalił Sejm następujące ustawy:

o przymusowej daninie państwowej;

o naprawie gospodarki finansowej państwa;

o dalszej emisji biletów skarbowych na ogólną sume 30 miljardów marek;

o ratyfikacji umowy polsko-gdańskiej;

o zniesieniu z dniem 31 grudnia 1921 r. Ministerstwa aprowizacji.

Ferje świąteczne trwają do 9 stycznia b. r. Następne posiedzenie Sejmu dnia 10 stycznia b. r.

Ustawa emerytalna funkcjonarjuszów państwowych. Z dniem 1 października 1921 r. weszła w życie nowa ustawa emerytalna funkcjonarjuszów państwowych, wedle której wszystkie dotychczasowe emerytury, pensje wdowie i sieroce ulegają ponownemu wymiarowi.

Wszyscy emerytowani funkcjonarjusze byłych państw zaborczych, otrzymujący emeryturę ze Skarbu Państwa, jakoteż emerytowani funkcjonarjusze Państwa Polskiego winni w celu uzyskania nowego wymiaru emerytury wnieść pisemne prośby do tej władzy II instancji danego działu służbowego, w której okręgu znajduje się ostatnie miejsce służbowe emeryta.

Szczegóły w tej sprawie zawiera odnośna ustawa z dnia 28 lipca 1921 r., Dziennik Ustaw № 70, poz. 466.

Bajka o fałszywych banknotach po 5000 Mk. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ogłasza następujący komunikat:

„Kurjer Polski“ i „Gazeta Poniedziałkowa“ z dnia 12 grudnia 1921 r. zamieściły wiadomość o skasowaniu przez kasjera P. K. K. P. kilku fałszywych biletów po 5000 Mk.

Wiadomość ta pochodzi od dziennika warszawskiego „Der Moment“ i jest całkowicie zmyślona.

P. K. K. P. oświadcza, że nie stwierdziła istnienia fałszywych biletów po 5000 Mk. polsk., redakcja zaś „Der Moment“ będzie pociągnięta do odpowiedzialneści za umieszczenie informacji fałszywych, niepokojących w wysokim stopniu publiczność i szkodzących obiegowi pieniężnemu.

Ustawa o środkach naprawy państwowej gospodarki skarbowej. W dniu 17 grudnia 1921 roku uchwalił Sejm ustawę o środkach naprawy gospodarki państwowej. — Na podstawie tej ustawy Minister Skarbu ma prawo wglądania w ustrój i tok urzędowania władz, urzędów i zakładów i instytucji niepaństwowych, które korzystają z pomocy materjalnej Skarbu Państwa; znosić urzędy i instytucje, które okażą się zbędnemi; wydzierżawiać zakłady i przedsiębiostwa państwowe przedsiębiorstwom prywatnym.

Uchwały Rady Ministrów, powodujące wydatki ze Skarbu Państwa, mogą zapaść tylko, za zgodą Ministra Skarbu.

Oprócz tego uchwalił Sejm, że aż do czasu uzyskania równowagi w budżecie Rzeczypospolitej nie będzie uchwalał żadnych wydatków bez zgody Ministra Skarbu.

Stan szkolnictwa na Górnym Śląsku. Według danych statystycznych, na obszarze Śląska, przypadającym Polsce, znajduje się 500 szkół, 3.400 nauczycieli, 193.000 dzieci, w tem 115.000 mówiących po polsku, a 44.000 po niemiecku. Ponadto otrzyma Polska 5 gimnazjów, wyższe liceum w Katowicach, liceum w Królewskiej Hucie, Tarnowskich Górach i Mysłowicach, oraz 2 seminarja nauczycielskie.

Nowe przepisy kolejowe i taryfowe. Z dniem 1 stycznia 1922 wchodzą w życie nowe przepisy przewozowe i taryfowe na przewóz osób i bagażu. Usunięto istniejące dotąd postanowienie, wedle którego podróżny miał możność odbyć jazdę bez biletu za zgłoszeniem swej podróży konduktorowi lub zawiadowcy stacji. Podróżni będą odtąd zaopatrywać się w bilety jazdy przy kasach osobowych pod grozą opłaty w pociągu poczwórnej należytości, najmniej zaś 400 marek. Pasażer jadący drogą krótszą niż wskązaną jest na bilecie, nie ma prawa do zwrotu różnicy w opłacie. Za przewóz w wagonach osobowych ptaków pokojowych lub małych zwierzątek (prócz psów) na ręku lub w klatkach nie pobiera się żadnej opłaty. W razie ujawnienia w wagonie osobowym bagażu ręcznego w ilości większej, niż da się umieścić nad i pod siedzeniem podróżnego, można bagaż ten z wagonu usunąć.

Na jeden bilet nadać można do przewozu jako bagaż nie więcej, jak trzy sztuki. W razie wykrycia bagażu z przedmiotami nie odpowiadającemi odnośnym przepisom, przewidziana jest dopłata, wynosząca najmniej 120 marek. Na bagażu umieścić należy nazwisko i adres właściciela bagażu oraz nazwę stacji przeznaczenia. W postanowieniach określających wysokość odszkodowania za opóźnioną dostawę bagażu zostały stawki podwyższone. Opłaty za przewóz osób, bagażu, przesyłek nadzwyczajnych, czasopism itd., zestawione są w tablicach, obejmujących ceny obecnie obowiązujące, ponadto dodaną została nowa tablica opłat za miejsca numerowane (plackarty). W dziale ulg taryfowych wprowadzono nieznaczne zmiany, przyczem ustalono ulgi dla szkolnych kolonji letnich.

Co słychać nowego?

Układ między Ameryką, Anglją, Francją i Japonją. — Ameryka, Anglja, Francja i Japonja zawarły umowę, której celem jest utrzymanie pokoju światowego, jak też ochrona praw co do posiadłości na Oceanie Spokojnym.

Układ wchodzi w życie zaraz po ratyfikowaniu go przez interesowene państwa i określony jest na lat 10.

Aresztowanie posła Dąbala. Z polecenia sędziego śledczego został poseł Dąbal, znany ze swoich występów komunistycznych, aresztowany i osadzony w więzieniu. — Komisje: konstytucyjna, prawnicza i nietykalności poselskiej przyjęły zawiadomienie sędziego śledczego o tem aresztowaniu do wiadomości.

Gabrjela Zapolska znana autorka wielu powieści i utworów teatralnych zmarła dnia 18-go grudnia 1921 r. we Lwowie.

Zabytki nasze wracają. Do Warszawy przybyło już 47 wagonów z zabytkami polskiemi z Rosji, między którymi znajdują się zabytki z Zamku i Łazienek. Jest to pierwszy transport wywiezionych z Polski rzeczy cennych.

Nowa rewolucja w Portugalji. Wedle najnowszych wiadomości z Portugalji, wybuchła tam ponownie rewolucja. Przyszło do ostrych starć. Szpitale są pełne rannych. Nowy gabinet zmuszono do ucieczki.

Niemcy muszą zapłacić ratę. Mimo różnych zabiegów i wykrętów Niemcy muszą zapłacić przypadające raty tytułem odszkodowań w terminach 15 stycznia i 15 lutego w wysokości 500 miljonów marek w złocie. — Francja zatem zwyciężyła.

Przyjazd posła Zamojskiego do Warszawy. Przed kilku dniami przybył z Paryża — do Warszawy poseł Zamojski. Przyjazd jego jest w związku z sprawą wileńską, która ma być wkrótce rozpatrywaną na posiedzeniu Ligi Narodów.

Ukończenie rokowań polsko-gdańskich. Rokowania polsko-gdańskie zostały ukończone. Komisje doszły do zupełnego porozumienia we wszystkich punktach spornych zawartego układu polsko-gdańskiego. — W najbliższych dniach Sejm gdański zajmie się ratyfikacją układu.

Białorusini u Naczelnika Państwa. Naczelnik Państwa przyjął 20 ub. m. delegację organizacji białoruskich. Delegacja złożyła Naczelnikowi adres w imieniu zjazdu, odbytego niedawno w Wilnie.

Na fundusz walki z epidemią w Polsce złożono dotyczas 126.000 funtów szterlingów. Sekretarjat Ligi narodów zawiadomił ministerjum spraw zagranicznych, że rząd czeski zadeklarował 1 miljon koron czeskich na uzupełnienie funduszu walki z epidemiami w Polsce, złożonego do dyspozycji Ligi Narodów.

Rząd belgijski do złożonych już na ten cel 1000 funtów szterlingów dodaje drugie tyle.

Kraje wchodzące w skład Ligi narodów, złożyły na walkę z epidemjami w Polsce 126 tysięcy funtów sztelingów.

Nie wpłaciły dotychczas należnych od nich kwot Francja i Hiszpanja.

Ministerstwo zdrowia podług intencji ministerstwa skarbu ma zostać przyłączone do ministerstwa pracy. Donoszą o tem pisma warszawskie.

Zjazd lekarzy. W dniach 28, 29 i 30 stycznia 1922 r. odbędzie się w Warszawie staraniem Związku miast polskich zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych, mający na celu omówienie środków zmierzająch do podniesienia stanu sanitarnego naszych miast.

Rosja staje się ustępliwsza. Powrócił z Moskwy minister pełnomocny Olszewski w towarzystwie dyrektorów dra Czołowskiego i dra Kopera. Obecnie ładowane są w Moskwie objekty Orużennoj Pałaty, pochodzące przeważnie z Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Naogół prace komisji postępują względnie pomyślnie. Natomiast w mniej pomyślnym stanie znajdują się **prace komisji reewakuacyjnej.** Pomimo całego nacisku, czynionego w tym kierunku ze strony polskiej, dotychczas poza powzięciem szeregu uchwał nie przystąpiono do pracy realnej. Władze sowieckie przyjęły jednak na siebie szereg zobowiązań, wobec czego należy mieć nadzieję, że przystąpią one do ich wypełnienia.

ROLNICTWO.

O zarazie płucnej bydła rogatego.

Zaraza płucna kydła rogatego — jest jedną z najstraszniejszych chorób i zajmuje drugie miejsce po księgosuszu. Istota zarazka, wywołującego tę chorobę, dotąd jeszcze nie odnaleziona i nie ustalona.

Zarażenie się następuje przedewszysfkiem bezpośrednio wskutek zetknięcia się sztuki zdrowej z chorą, wskutek wdychania w siebie powietrza, zarażonego oddechem sztuki chorej, jak również choroba może być zawleczoną przez ludzi

inne zwierzęta, paszę i różne przedmioty.

Zarazek tej choroby zachowuje swą siłę życiową w ciągu 4—5 miesięcy, a nawet i dłużej.

Sztu i chore mogą zarazić sobą inne nawet już wtedy, gdy jeszcze objawy zewnętrzne tej choroby nie są rozwinięte i widoczne.

W razie wyzdrowienia, sztuka ta jeszcze w ciągu 2 miesięcy ma własność zarażenia sztuki zdrowej.

Główne objawy są następujące: początkowo rzadki i suchy kaszel, szczególnie przy wypędzaniu bydła z obory, który potem staje się chrapliwym i częstszym; apetyt się zmniejsza, mleko zanika, oddech staje się przyspieszonym. Po 10 do 14 dniach objawy występują mocniej, a mianowicie: bardzo ciężki oddech, robienie bokami, gorączka 41—42 stopni, kaszel przytłumiony, bolesny, oczy wytrzeszczone, bydlę stęka, nie kładzie się, z nozdrzy ukazuje się cuchnąca ciecz. Wyzdrowienie bywa rzadkie, zaledwie 20 do 40% tj. na 100 sztuk chorych zdycha 70—80 sztuk.

Po śmierci sztuki chorej znajdujemy: płuca powiększone, stwardniałe, na przekroju jest deseń marmurkowy (charakterystyczne!) — na różowym tle żółte smugi.

Leczenie jest bezskuteczne; puszczać krwi nie wolno!

Należy się: 1) sztuki chore i podejrzane natychmiast wydzielić i zawiadomić lekarza weterynarji; 2) stanowiska po nich zdesynfekować gorącym 10% rozczynem kwasu karbolowego lub kreoliny; 3) sztuki padłe zakopywać; 4) skóry używać do wyrobu tylko po wymoczeniu w wodzie wapiennej w ciągu 1 doby.

W celu zapobiegawczym — koniecznem jest przeprowadzanie corocznie szczepień ochronnych.

Z. OLSZAŃSKI
lekarz weterynarji.

Tępienie myszy polnych.

Po łagodnych, mało mroźnych zimach czeka rolnika walka z groźnym nieprzyjacielem, t. j. z myszami polnemi. Robią one nieraz w zasiewach, zwłaszcza w koniczynie i oziminie ogromne szkody, z wiosną nawiedzają także pola ziemniaczane i owsiane. Klęska mysia bywa bardzo ciężką, bo myszy nie ograniczają się na małym obszarze, ale zazwyczaj rozmnażają się licznie w całych okolicach naraz i pustoszą pola.

Jest kilka sposobów dobrych i skutecznych tępienia myszy, ale wszystkie te sposoby tylko wtedy skutek odnoszą, jeżeli odrazu cała okolica, a przynajmniej kilka sąsiadujących z sobą gmin, w których pojawiły się myszy, zabierze się na prawdę do ich tępienia. Gdy jeden gospodarz to robi na swojem polu, a dziesięciu innych nie, to taka robota na nic się nie zda, szkoda czasu i kosztów. Gdy dwór tępi na swoich polach myszy, a wieś nie chce, to sama sobie tem szkodzi i udaremnia robotę dworu. Chociaż się w jednem miejscu myszy wytruje, to przywędrują z pól sąsiednich.

Sposoby tępienia myszy są rozmaite: pigułki fosforowe, zatruty owies ze strychniną, zarazek tyfusu mysiego, wreszcie rozmaite łapki polowe. Najsposobniejszą porą do wytrucia myszy jest późna jesień albo koniec zimy, skoro tylko śnieg zejdzie, a pola jeszcze mokre i innej roboty zaczynać nie można.

Fosforowe pigułki robią teraz fabrycznie, tak samo owies lub pszenicę zaprawione strychiną (bardzo mocną strychiną) i osłodzone. Owies taki zaprawiony jest zwykle skuteczniejszy, niż trucizny fosforowe, ale też trzeba się z nim bardzo ostrożnie obchodzić, bo zwierzęta domowe mogą się nim potruć łatwo. Dla odróżnienia od zwykłego ziarna farbują go na mocno czerwony lub niebieski kolor. Te trucizny zakłada się do dziur mysich, wsypując je głęboko, aby ptaki i drób domowy nie wyjadały i nie truły się bez potrzeby. Skoro się ma rozpocząć robotę powinno do tego wyjść ze wsi jak najwięcej ludzi. Wieczorem jednego dnia pozadeptywać mysie dziury tam, gdzie ich najwięcej. Zwykle pagórki i wyższe suchsze części pól są więcej przez myszy nawiedzane; w polach wilgotnych, niżej położonych nie lubią one nor kopać i gniazd zakładać. Na drugi dzień rano widać na polu mnóstwo dziur świeżych, więc w te dziury wsypuje się po parę ziarnek zatrutego owsa lub fosforowych pigułek i tak zostawia. Pamiętać trzeba przytem, żeby truciznę nie tylko na polach zakładać, ale wszędzie obok, gdzie tylko są dziury, a więc i po miedzach, w brzegach rowów, przy drogach, bo właśnie w tych różnych miejscach gnieżdżą się ogromne masy myszy, które potem rozłażą się po polach,

Na jeden morg wychodzi około 2 kilo (5 f.) owsa zatrutego, zresztą to zależy od ilości dziur. Doskonały także, a mniej mozolny jest sposób następujący: kładzie się na polu arkusz mocnego papieru na rolę i na to sypie się garstkę trucizny (owsa zatrutego, strychiny lub fosforowych pigułek), to wszystko przykrywa się małą wiązką słomy, aby ptaki nie mogły się do tego dostać i słomę przybija się do ziemi palikiem drewnianym. Myszy ściągają się do słomy nawet z odleglejszych pól, włażą pod nią i trują się przynętą; koło wiązki widać je zdechłe już na drugi dzień. Takie wiązki umieszcza się po polach wszędzie, gdzie myszy się pojawiły, nie gęsto, co kilkadziesiąt do 200 kroków i skutek

zawsze bywa dobry. Sposód ten jest mniej mozolny, niż nasypywanie trutki na mórg, więc taniej wypada. Mniej też truje się przy tem ptactwa, bo łatwiej uniknąć przypadkowego rozsypywania trutki po polu, co przy rozsypywaniu do dziur zawsze się zdarza. Przy zakładaniu trucizny fosforowej, jak i strychinowej trzeba być bardzo ostrożnym, bo to i dla ludzi szkodliwe; dzieciom nie należy tej roboty powierzać, a trutki nie brać ręką, tylko łyżką osobno do tego przeznaczoną. Do wsypywania trucizny do dziur służą osobne rurki blaszane, długie jak laska, z przyrządem wysypującym po pilka ziarnek naraz.

Najlepiej truć i tępić myszy w takim czasie, kiedy one innego pożywienia w polach nie mają, a więc jeszcze w ciągu zimy lub bardzo wczesną wiosną, wówczas gdy głodne rzucają się chciwie na wszelką przynętę i trują się łatwo.

Zarazki tyfusu mysiego są doskonałe, zwłaszcza do wytępienia myszy w stodołach, stogach i stajniach. Do trucia w stodołach i stogach jest też dobry sposób, aby powidełkiem fosforowem wysmarować we środku rurki drenowe i po układać kilka w stogu. Myszy, przełażąc przez te rurki, obsmarowują się trucizną i liżąc ją potem, zdychają, a żadne inne stworzenie większe tej trucizny nie zje, bo się do środka rurki nie dostanie.

WARUNKI PRENUMERATY:

Kwartalnie przy odbieraniu w Administracji . . . . . . Mk. 200
„ z przesyłką pocztową . . . . „ 215
Numer pojedynczy . . . . „ 40

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona Mk. 5000; 1/2 strony Mk. 2600; 1/4 strony Mk. 1400; 1/8 strony Mk. 800; 1/16 strony Mk. 500. — Drobne ogłoszenia 20 Mk. od wyrazu najmniej Mk. 200 — Ogłoszenia o poszukiwaniu pracy Mk. 10. od wyrazu — najmniej Mk. 100.

Adres Redakcji i Administracji: Hrubieszów, ul. Trzeciego Maja 19. Skrzynka pocztowa № 70.

Odpow. Redaktor: **K. Kościuk.** Za Naczelnego Redaktora: **Komitet r dakcyjny.**

Wydawca: Wydział Powiatowy Sejmiku Hrubieszowskiego. Drukarnia Sejmiku Hrubieszowskiego.